

Środa Św. Opata B.
Czwart. Św. Bonifacego.
Piąt. Św. Serca Jez.
Sob. Św. Roberta.
Niedz. Św. Maksyma B.
Poniedz. Św. Pryma.
Wtorek Św. Małgorzaty.

Wschód: g. 3 m. 49.
Zachód: g. 8 m. 7.
Dł. dnia: g. 16 m. 20.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 22 maja (4 czerwca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ostatni tydzień!

NOWY-RYNEK № 4.

Z powodu wyjazdu na całe lato do Ciechocinka,

KINEMATOGRAF

pozostaje w m. Łodzi nieodwołalnie jeszcze tylko do niedzieli 8 czerwca, (włącznie)

Nadeszło mnóstwo bardzo ciekawych obrazów z ostatnich wydarzeń, między innymi:

Straszną katastrofę na wyspie Martynice. — Uroczystości koronacyjne króla Alfonsa XIII w Madrycie. — Ostatni wylot areonauty Severo na jego balonie „Pax“. — Najnowszy magnetyzm. — Wyścigi z przeszkodami. — Sen chorej. — Katastrofa z samochodem. — Przygoda w podróży. — Zaczarowany miecz—teatralna ferja i wiele innych.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płać połowę.

Dr. R. Skibiński powrócił.

Warszawska Pralnia Chemiczna

Farbiarnia, Sztuczna Cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„Helena“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539—r—4

Lodu sztucznego

sprzedaż rozpoczęta

Pół puda 12 kop., pud 20 kop.

Fabryka lodu sztucznego

z wody źródlanej.

Długa 72.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 3.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Przegląd polityczny.

Łódź, 3 czerwca.

„Sobranie“ bułgarskie adres w odpowiedzi na mowę tronową księcia Ferdynanda przyjęło skromną większością głosów 88 przeciw 60. Fakt ten objaśnia agitacja niezmiernie ożywiona, jaką rozwinęły wszystkie partie opozycyjne z powodu nominacji metropolita w Skopii (Uëskiubie) archimandryty Firmiliana. Ze sprawy tej czysto kościelnej opozycja w Bułgarii uczyniła kwestyę polityczną. Pochodzi to stąd, że ludy chrześcijańskie pod berłem muzułmańskim lub też niedawno z pod jarzma islamu wyzwolone, od wieków nawykły sprawy narodowe łączyć z religijnymi, religia bowiem była dla nich jedyną tarczą, chroniącą ich od ztuzenia.

Pod naciskiem opozycji bułgarskiej exarcha Bułgarii Józef protestował przed Wysoką Portą przeciw назначeniu Firmiliana biskupem w Skopii (Uëskiubie). Opozycja domagała się wszelkimi siłami, aby rząd bułgarski poszedł za przykładem exarchy, lecz minister prezydent nie tylko odparł uroszczenia stronnictw opozycyjnych, ale nadto postarał się, aby prasa ministeryalna wyjaśniła ludowi bułgarskiemu istotny stan rzeczy.

W odpowiedzi na to prasa opozycyjna ogłosiła gabinet Danewa za zdrajców ojczyzny i poczęła grozić samemu księciu Ferdynandowi.

W takich zaś warunkach nie dziwnego, że adres do tronu przeszedł zaledwie 28 głosami większości.

W. Porta irade o zatwierdzeniu Firmiliana na biskupa w Skopii (Uëskiubie) wydała po długich dopiero wahaniach. Wieść o tem wywarła w Serbii nader dobre wrażenie. Okazało się jednak, że Firmilian zatwierdzony został nie jak samodzielny metropolita, lecz jako wikaryusz metropolii. Krążą przytem pogłoski, pochodzące ze źródeł wiarogodnych, że bułgarzy otrzymają wzamian w Macedonii trzy katedry arcybiskupie. Widocznie W. Porta dla bułgarów gotowa jest do wszelkich następstw, ządania zaś Serbii bodajby najsluszniejsze załatwia jeno w polowie.

Nominacja Firmiliana, który podobno zatwierdzony został na urządzie metropolity wikaryusza tylko na skutek wpływów Rosyi, wywołała wśród bułgarskich stronnictw opozycyjnych rozgoryczenie na dyplomację rosyjską.

Świadomi rzeczy przewidują, że skoro Firmilian przybędzie do Skopii (Uëskiuby) bułgarzy przyjmą go wrogą demonstracją, której prawdopodobnie nie zdołają zapobiedz wogóle nieradne władze tureckie.

W państwie zaś Osmanów dzieje się coraz to gorzej. Wszystko się rozprzega, wszystko coraz to wyraźniej przybiera rozkładowy charakter. Wszelkie zaś wysiłki terorystyczne rządu tureckiego nie prowadzą do celu i nie mogą doprowadzić tam, gdzie potrzeba byłoby dużo dobrej woli i gruntownych reform.

Rząd turecki tymczasem zdobyć się jeno umie na środki represyjne. Teraz właśnie wydano świeży rozkaz, tamujący swobodę ruchu nie tylko ormianom, lecz wogóle poddanym tureckim, bez względu czy będą to muzułmanie czy chrześcijanie. Rozkaz ten graniczy wprost z zakazem podróżowania po Turcyi, obowiązującym zarówno turków, albańczyków, kurdów, ormian i t. p.

Tracą na tem przedewszystkiem handel, tudzież towarzystwa żeglugi i kolei żelaznych. Bezpośrednim zaś wynikiem takiego stanu rzeczy jest powszechny zastój w interesach, co z kolei odbija się fatalnie i na dochodach skarbu tureckiego. W jednym tylko wilajecie Kosowskim zniesiono zakaz swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, lecz po uprzednim zaplaceniu wszystkich podatków. Wali (gubernator) Kosowy wystąpił do rządu z przedstawieniem, że górzysta prowincya, powierzona jego rządowi, nie może dostarczyć mieszkańcom środków do życia i dlatego zmuszeni są oni szukać zarobków w nowych stronach.

S. J.

ZYGZAKI.

Ze względu, że sezon grzybów już się rozpoczął, stosowną może będzie rzeczą zwrócić uwagę ogółu na ten artykuł żywności, cieszący się wielką wziętością we wszystkich krajach cywilizowanych, wyjąwszy Anglię, gdzie ludność żywi niepokonaną do grzybów odrazę. Botanicy wyliczają około 650 rodzajów grzybów w naszym klimacie.

Z tych tylko 6 gatunków ma posiadać niewątpliwie trujące właściwości. Grzyby dają strawę nadzwyczaj pożywną. Na 100 części znajduje się połączeń azotowych, odgrywających tak doniosłą rolę w odżywianiu: w pszenicy 13 części, w życie 11, w wołowinie 17.80, w jarzynach 1.2 do 1.6, w grzybach zaś 19.30 — 22.58. Dziwnem wydawać się musi, że u nas, gdzie tyle wszędzie znajduje się grzybów, lud tak mało z nich korzysta.

W bieżącym zwłaszcza roku należałoby po-

uczyć ludność wiejską o znakomitej wartości odżywecej grzybów z podaniem sposobów odróżniania grzybów jadalnych od trujących.

Ś p.

Adolf Dygasiński.

—o—

Depesze przyniosły nam bolesną wieść. Wczoraj w Grodzisku w zakładzie hydropatycznym umarł Dygasiński, prawdopodobnie nagle, przy nadejściu drugiego, paralitycznego ataku.

Kilka razy odwiedzałem Dygasińskiego w Grodzisku i rozmawiałem z doktorem Tokarskim; za każdym razem uspakajał mnie tem, że jeśli nowy atak nie nastąpi, Dygasińskiego można będzie uratować! Widocznie atak ten nadszedł niespodzianie i przeciął pasmo życia znakomitego pisarza.

W naszym społeczeństwie, jak w każdym innym, ludzie poświęceni pracy publicznej, albo są przeceniani, albo zupełnie niedocenieni.

Do tych ostatnich należał ś. p. Adolf Dygasiński, pisarz niepospolitego talentu, myśliciel i poeta wielki, a przedewszystkiem prawy obywatel.



Ś p. Adolf Dygasiński.

Umarł znakomity mąż, którego większa część społeczeństwa dostatecznie nie znała, a znaczna nie rozumiała. Twórca niepospolitych arcydzieł, które mogą iść w zapasy z najpotężniejszymi pracami, największych ludzi i niezawodnie z turnieju wyjdą zwycięzko. Taki «Mysi królik», powieść większych rozmiarów, drukowana w felietonach „Kuryera Warsz.”, jest niezaprzeczenie arcydziełem, odtwarzającym z niezwykłą prawdą przyrodę i walkę w niej, poczynając się od najdrobniejszych ptaszek, aż do strasznych krwiożerczych zwierząt. Misterne opisy, głębokie odczucie natury cechują ten wielki utwór Dygasińskiego.

Żył on dla sztuki i prawdy, którą ukochał i dla prawdy poświęcał wszystko. Bystry obserwator zagłębiał się w tak drobne szczegóły, odtwarzał z taką subtelnością, koloryzował tak artystycznie, że nawet powieść bez fabuły pochłaniał czytelnik z wielką rozkoszą, z niezmiernym zaciekawieniem.

Dygasiński pracował nadzwyczaj wolno, wykończył prace starannie, przepisywał i poprawiał wielokrotnie, a rękopis szedł do drukarni tak starannie napisany, jakby go kaligraf wykończył. Jak zewnętrzna forma rękopisu tak jego duchowy nastrój i psychologiczna strona musiała być zupełnie skończona.

Jako obywatel i pedagog ma najpiękniejszą kartę w swoim życiu. Głośna była jego podróż do Brazylii, dla zbadania warunków emigracyjnych. Wyjechał tam w najgorętszych czasach emigracji, a że znał dobrze chłopów polskiego, jego gwarę, obyczaje i rozumowanie, więc też łatwiej trafił do niego i wydobył z pod ser-

ca te tajemnice, z których się chłop nasz innemu nie zwierzył.

W Brazylii poznał się nie tylko z chłopami, ale i ważniejszymi przedstawicielami rządu, ludźmi pełnymi ambicji lecz mało uzdolnionymi do rządów i bardzo ograniczonymi, a powróciwszy do kraju stanął po stronie tych, którzy wręcz emigracji odmawiali słuszności.

Jako pedagog wkroczył u nas na zupełnie nowe drogi swoją pracą „Nauczanie bez książki” i szedł w tym kierunku z wielkiem powodzeniem, wówczas jeszcze, kiedy na tę metodę, nie tylko patrzyli ludzie z niedowierzaniem, ale nawet z pewnym politowaniem i szyderstwem.

Plon pedagogiczny Dygasińskiego jest dosyć liczny, mieści się on w następujących pracach: «Pierwsze nauczanie w domu i szkole», «Obraz psychologicznych zjawisk w organizmie ludzkim», «Podręcznik do nauki stylu» zastosowany obecnie z wielkim powodzeniem w wielu zakładach naukowych prywatnych, «Krytyczny katalog książek dla dzieci», «Wypisy polskie», «Jak się uczyć i jak uczyć innych», «Nauka czytania i pisania», «Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich», również w szerokim zakresie przyjęte w szkołach, «Lekeya o rzeczach», oraz «Historia naturalna w obrazach».

Jako pedagog wiele swego życia poświęcił pedagogii i nie żał nam tego czasu, który zużył na napisanie kilkunastu prac niezmiernie ważnych i pouczających, a przedewszystkiem wskazujących nowe tory dla tej, tak bardzo ważnej nauki.

Żał nam jednak tego czasu, który zużył Dygasiński na to, aby zajmować się sam wychowaniem obcych dzieci dla tego, aby tym sposobem zarobić na kawałek chleba. Bo życie Dygasińskiego szło po drodze bardzo ciężkiej.

Urodzony w Niegłowicach w powiecie miechowskim 1839 roku, nauki pobierał w Pińczowie i Kielcach, gdzie skończył wyższą szkołę realną, zamienioną później na gimnazjum, przeszedł następnie do Szkoły Głównej i tam uczył się dość pilnie. Pewnego dnia jednak opuścił nagle szkołę i poszedł waleśać się po świecie, aż wreszcie znajdujemy go z powrotem jako aplikanta w komisji skarbu. Nie zagrał jednak tu miejsca. Żał mu było nauki, więc powrócił do uniwersytetu, gdzie zastał profesora Mieczynskiego, Świderskiego i Węlewskiego, potem udał się do Pragi czeskiej, gdzie słuchał wykładów Hatali i Vocla.

W roku 1871 znajdujemy Dygasińskiego w Krakowie, gdzie początkowo prowadził pensjonat pedagogiczny, a od roku 1877 księgarnię, podejmując wiele niezmiernie pożytecznych wydawnictw. W 1878 r. przeniósł się do Warszawy, której już następnie nie opuszczał. Tu założył pensjonat, a równocześnie zaczął pisywać do „Ateneum”, „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Pedagogicznego”, a kiedy Artur Gruszecki objął „Wędrowca”, wszedł w skład redakcji. Tłumaczył wówczas Ribota i pisał sporo artykułów.

Po za tą pracą najwięcej wslawił się Dygasiński jako beletrysta świetnymi ludowymi obrazkami: „Za krowę”, „Jarmark na św. Onufry”, „Na pańskim dworze”, „Niedzara”, „Głód i miłość”, „Kult światła”, „Filozof i pracza”, „Na złamanie karku”, „Gorzalka”, „Wywczasymłynarskie”, „Listy z Brazylii”, „As”, „Beldonek” i wiele wiele innych.

Ostatnie większe jego utwory były: „Margela i Margelka”, drukowana w „Rozwoju” i „Mysi królik” w „Kuryerze Warszawskim”, prócz tego, jedna nowelka w „Tygodniku Hustrowanym” i nowelka w „Wędrowcu” p. t. „Kurapatwy”.

O przebiegu choroby Dygasińskiego pisaaliśmy w ostatnich numerach „Rozwoju”, nie będziemy powtarzali tych szczegółów, pozostaje nam jednak pożegnać niezwiernego kolegę, szczerego przyjaciela i tego potężnego, swojskiego z krwi i kości artystę i pisarza, pożegnać go prawdziwie i szczerze, jako dzielnego człowieka, który prawdą i głębokim sercem zawsze był oddany na usługi kraju.

Służyłeś przez całe życie dobrej sprawie wśród ciężkiej walki, przykrości i trosk, ale wzniosłeś sobie pomnik, którego mogą pozazdrościć najpotężniejsi i najbardziej się o to upominający.

Ziemia, którąś tak kochał, otuli cię i da ci spokój wieczny i błogi, boś prawą szedł drogą.

W. Cz.

KRONIKA.

Ludność miasta. Księgi ludności naszego miasta wykazują ciekawy stosunek ludności stałej do niestałej. Wówczas kiedy do tej pierwszej kategorii liczą ogółem tylko 108,782 osób, do drugiej zaliczają 204,488. Według wyznania w dniu 1 stycznia 1902 roku mieszkało w Łodzi jako stałych mieszkańców 981 prawosławnych, w tej liczbie 560 mężczyzn i 421 kobiet, przyjezdnych 5,280 osób, w tej liczbie 3,841 kobiet. Katolików w stałej ludności licząno 42,040 (20,103 męż. i 21,937 kobiet), w niestałej 105,829 (54,638 męż. i 54,191 kobiet), ewangelików stałych było 35,192 (16,962 męż. i 18,266 kob.), niestałych 45,650 (21,948 męż. i 23,702 kob.), żydów stałych 29,664 (14,916 męż. i 14,748 kob.) (liczba niestałych żydów nie jest jeszcze ustalona) mahometan przyjezdnych było 15, baptystów stałych 905, niestałych 673. Do tej liczby nie wliczone są mieszkańcy przedmieść Łodzi, jak Bałuty, Żubardz, Widzew. Rokicie stare i nowe i t. d.

Porządki miejskie. Na ulicy Łagiewnickiej oddawna znajduje się duży rów, który podczas deszczu napełniał się wodą tak dalece, że woda ta zalewała często część rynku Bałuckiego, ulicy Pieprzowej i część ulicy Łagiewnickiej. Okoliczność ta zawsze powodowała utrudnienie, a nawet zatrzymywanie ruchu pieszego i kołowego, gdyż wozy przejechać tamtędy nie mogły.

Dla zaradzenia złemu na przyszłość, grono właścicieli nieruchomości na Bałutach zakrzyknęło się około podniesienia w oznaczonym miejscu poziomu ul. Łagiewnickiej o 1 łokieć, do takichże robót przystąpiono na ul. Pieprzowej. Obecnie chodzi o to, aby zajęły się podniesieniem poziomu pozostałej części ul. Łagiewnickiej, przylegającej do rynku, oraz samego rynku. Tym sposobem zapobiegnie się przykrym następstwom, jakie powoduje wylew wody z rowu przy ulicy Łagiewnickiej.

Z Nowego Rynku. Stosownie do decyzji komisji sanitarnej i na zasadzie postanowienia p. gubernatora piotrkowskiego z dnia 16 maja 1901 roku, jatki miejskie na Nowym Rynku, jako nieodpowiednie i przeciwne sanitarnym warunkom, miały być stanowczo zamknięte, przyczem oznaczono ostateczny termin na dzień 1 lipca r. b. Otóż dowiadujemy się obecnie, że rzeźnicy, dzierzawiaczy owe jatki, zwrócili się z prośbą do p. gubernatora o przedłużenie tego terminu aż do czasu pobudowania przez magistrat nowych jatek. Prośba ta została przestaną w tych dniach do zaopiniowania p. prezydentowi miasta.

Właściciel nieruchomości pod nr. 1 przy ul. Średniej, tj. w sąsiedztwie jatek miejskich, niejaki Zarzewski, zwrócił się także z prośbą do p. gubernatora o pozwolenie urzędzenia kilku sklepów w jego nieruchomości dla handlu mięsem, motywując swoją prośbę tem, że z powodu zamknięcia wielu sklepów rzeźniczych daje się odczuwać brak ich ogólny. W podaniu Zarzewski zobowiązuje się sklepy te urządzać podług wszelkich wymagań sanitarnych. Prośba jego została przestaną do zaopiniowania p. prezydentowi miasta.

Osobiste. W poniedziałek przyjechał do Łodzi r. t. Anopow, dyrektor wydziału naukowego przy ministerjum skarbu i rz. r. st. Malinia, zarządzający szkołami handlowymi. Panowie ci po chwilowym odpoczynku w Łodzi pojechali do Zgierza, gdzie bawili do dnia wczorajszego. Byli obecni na egzaminach w tamtejszej szkole handlowej.

Znaki niwelacyjne. Wobec przystąpienia do robót niwelacyjnych dla opracowania projektu kanalizacji, inżynierowie będą zmuszeni na cokółach domów zamieszczać znaki niwelacyjne, które w przyszłości będą niezbędnymi przy robotach kanalizacyjnych. Dla tego zarząd miejski odniósł się do właścicieli domów w Łodzi, by ci pozwolili znaki owe umocowywać na cokółach domów i starali się o zachowanie ich w stanie nienaruszonym.

Akc. Tow. składów towarowych „Warrant” zawiadamia nas cyrkularzem, że na ostatniem zyczajnem ogólnem zebraniu akcyonaryuszów powołani zostali: na członków rady nadzorczej na miejsce występujących przez wylosowanie pp. Teodora Beera w Lignitz i dr. Napoleona Hail-

lanta w Bydgoszczu pp.: Adolf Bekker, dyrektor łódzkiej filii ryskiego Banku Handlowego w Łodzi, Richard Kohn, współwłaściciel firmy S. Kuznitski i Ko. w Toruniu; na miejsce występującego dyrektora p. D. Stauba p. Ludwik Henschel, dyrektor łódzkiej filii ryskiego Banku Handlowego w Łodzi.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Zamiast wieńca na grób b. p. Rozalii Lothe, ofiarował p. S. Czamański rb. 10 na rzecz Tow. dobroczynności i rb. 10 na szkołę rzemiosł „Talmud Tora“.

Za powyższą ofiarę zarząd Towarz. uprzejmie dziękuje.

Szparagi. Na targach i w handlach pokazała się w sprzedaży duża ilość szparagów po cenie 15 kop. za funt, na który wchodzi 15—18 sztuk.

Z ulicy. Michał Kaźmierczak, lat 30, przechodząc ulicą Spacerową, nagle zachorował. Lekarz Pogotowia znalazł ogólne osłabienie; po udzieleniu pomocy, odwiózł go do mieszkania.

— Ewa Biegach, lat 32, przechodząc ulicą Wschodnią obok domu nr. 32, wskutek osłabienia straciła przytomność. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, w stanie groźnym odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra.

Porażenie słoneczne. Jakób Marespen, przechodząc przez Plac Szpitalny, wskutek porażenia słonecznego stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Awantura. Katarzyna Stelmacewska w awanturze przy ulicy Muranowskiej, została kopnięta w brzuch, wskutek czego straciła przytomność.

— Antoni Matyjak, lat 24, w bójce został uderzony nożem w bok.

— Anna Kopeczyńska przy ulicy Południowej; w domu pod nr. 35, otrzymała tępe narzędziem ranę w czoło. W powyższych wypadkach lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

OFIARY.

Dla moralnie zaniedbanych.

Z powodu otrzymanego anonimowego listu, pisanego — jak ogólnie wiadomo — X. 1 rb.

Na szkołę rzemiosł.

E. Zachert, z powodu szczęśliwie odzyskanej zguby 1 rb.

Z sąsiedztwa.

Z Ochronki I-ej. Komitet Ochronki I-ej w d. 15 b. m. urządza zabawę w lesie zgierskim, na co uzyskał już pozwolenie p. naczelnika powiatu łódzkiego.

Ładna wdzięczność. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła o następującym oburzającym fakte śmiałego napadu i gwałtu. Właściciele majątku Stałęczew, w powiecie łowickim, niedaleko Główna, ludzie zamożni, bezdzietni, zdawien dawna oddawali się dziełu miłosierdzia nie szukając w tem ani chwalebny, ani nagrody. Pani G. żona właściciela majątku brała z domu podrutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus po dwie dziewczynki, kształciła je, wychowywała i w końcu przy odpowiednim wyposażeniu wydawała za mąż za okolicznych rzemieślników, oficjalistów, lub włościan. Tym sposobem, jedna z wychowanek została żoną młynarza w Soplu. Po pogorzeli w swoim majątku p. G. poszukiwał budulcu, w czem zobowiązał się być pomocnym ów młynarz, twierdząc, że jeden z jego znajomych włościan posiada na składzie doskonałe deski. W celu obejrzenia owych desek p. G. zjawił się pewnego dnia w młynie i tu uderzyła go zaraz ta okoliczność, że młynarz zamknął drzwi, a naokół panowała głęboka cisza, choć o tej porze powinna być żona i reszta rodziny. Kiedy rozpoczęto rozmowę o deskach p. G. zobaczył nagle przy swej skroni lufę rewolweru i młynarza podającego mu kilkanaście sztuk wekslowych blankietów. „Podpisuj, krzyknął ten ostatni, albo stracisz życie“. Pod groźą takiej sytuacji p. G. zaczął podpisywać.

Kiedy doszedł do sumy kilkunastu tysięcy rubli, blankiety bowiem były i tysiąc rublowe, a wszystkie in blanco, upatrzył sobie stosowną chwilę rzucając się na zbrodniarza. W nierównej tej walce młynarz zwyciężył, a zwyciężony zmuszony został znowu do podpisów, ponieważ jednak przy tej walce p. G. zranił sobie rękę, na blankietach więc pojawiły się ślady krwi. Nieszczęśliwemu błysnęła wtedy doskonała myśl żeby podpisując plamię blankiety i cyfrować je drżącą ręką. Kiedy wreszcie skończyła się ta operacja, młynarz puścił ofiarę, chowając weksle na bardzo poważną sumę.

P. G. pojechał natychmiast do naczelnika powiatu, któremu zdał szczegółową relację z wypadku. Władza pociągnęła do odpowiedzialności młynarza i wycofała od niego weksle, ale nie wszystkie. Jakaś część została schowana w porę, a że p. G. nie wie ile podpisał, więc nie można było skontrolować gruntownie. Nie zależnie od tego prawne ostrzeżenia zostały poczynione wszędzie.

Tak się wywdzięczyła wychowanka państwa G., która bądź co bądź przez swą bierną rolę rzuciła na siebie podejrzenie zmywy i współnictwa, bo przecież musiała wiedzieć o zamiarach męża.

Warsztaty mechaniczne. Główne warsztaty mechaniczne dla drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej będą urządzone pod Łowiczem.

Pomysłowi. Właściciele gruntów, położonych w pobliżu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej pomiędzy Warszawą a Skierniewicami, od czasu do czasu puszczają pogłoski, jakoby zarząd tej drogi powziął nowy projekt tej lub owej budowy.

W ostatnich czasach, pomysłowi właściciele gruntów pod Skierniewicami puścili w obieg pogłoskę, że warsztaty drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, które znajdują się obecnie w Zbikowie pod Pruszkowem, zostaną przeniesione pod Skierniewice nad rzekę Rabkę, a to z tej przyczyny, że zarząd okręgu wojennego warszawskiego ma opracowany projekt urządzenia w Zbikowie koszar dla wojsk, konstytuujących pod Warszawą. W tym celu budynki już istniejących warsztatów mają być przerobione na koszary.

O pogłosce tej jedno z pism codziennych warszawskich przed paru tygodniami wzmiankowało.

Po zacerpnięciu informacji ze źródła wiarogodnego, dowiedzieliśmy się, że nietylko zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej nie myśli o przeniesieniu warsztatów ze Zbikowa pod Skierniewice, ale podług ostatnich projektów warsztaty te ma zamiar powiększyć przez budowanie nowych pawilonów mechanicznych, oraz zbuduje szpital kolejowy conajmniej na 200 chorych.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

—s—

Petersburg, 3 czerwca. „Moskowskij kuryer“ donosi, że w roku bieżącym żydzi nie będą przyjmowani do uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg, 3 czerwca. Podany przez dyrektora szkoły handlowej w Warszawie Rontalera projekt założenia kursów agronomicznych przy tejże szkole uzyskał zatwierdzenie ministerium skarbu. Kursa mają być otwarte z początkiem nadchodzącego roku szkolnego.

Londyn, 3 czerwca. Noszenie broni będzie pozwolone tym osobom w koloniach transwaalskiej i orańskiej, które potrzebują tejże dla osobistej obrony. W tym celu wydawane będą osobne pozwolenia.

Rządy wojskowe mają być jaknajrychlej zastąpione cywilnymi i skoro tylko okoliczności pozwolą, będą wprowadzone w życie ciała reprezentacyjne. Kwestya przyznania tubylcom prawa wyborczego rozstrzygnięta będzie po zaprowadzeniu samorządu. Specjalne podatki nałożone nie będą.

W każdym okręgu zamianowana będzie komisya, w której zasiadać będą obywatele okręgu, aby współdziałać przy powrocie osiedlaniu boerów. Rząd angielski odda pod rozporządzenie komisji trzy miliony funtów szterlingów. Przez dwa lata ani cudzoziemcom, ani powstańcom nie będzie wolno korzystać z ulg. Balfour dodał, że są jeszcze ważne punkty, które nie weszły do podpisanych dokumentów. W niedzielę po wręczeniu kopii umowy delegatom boerów, lord Milner odczytał im oświadczenie, że powstańcy natalscy i przyładkowi będą sążeni wedle praw tych kolonii. Powstańcy przyładkowi, o ile są szeregowcami, mają być pozbawieni prawa wyborczego.

Pretorya, 3 czerwca. Większość komendantów boerskich wyjechała stąd w celu rozpuszcze-

nia swoich oddziałów, na co potrzeba będzie około 14 dni.

Tientsin, 3 czerwca. Powstanie w prowincyi Pecziłi rozszerza się znowu. Według doniesień misjonarzy katolickich, przedstawiciele rządu, wysłanych w głąb prowincyi z zadaniem rozbrojenia, ludność zbuntowana zastrzeliła.

Londyn, 3 czerwca. Zawarcie pokoju było wczoraj obchodzone w całym kraju objawami najżywszej radości. Wiele fabryk i szkół zamknięto, po ulicach urządzano pochody. W niektórych sądach poprawczych sędziowie uwolnili przyprawionych przed nich aresztantów.

Paryż, 3 czerwca. Na posiedzeniu rady ministrów w pałacu Elizejskim, ministerium wręczyło prezydentowi podania o dymisyę. Loubet dziękował ministerium za poparcie, jakiego doznawał w ciężkich czasach, wyraził szczerą żal z powodu tego ustąpienia, wreszcie oświadczył, iż cieszy go dany przez ministerium przykład zgody w ciągu dłuższego okresu czasu.

Londyn, 3 czerwca. Rząd zamierza w przyszłym tygodniu zaproponować parlamentowi uchwalenie wielkiej dotacyi dla lorda Kitchenera i obdarzenie go tytułem hrabiowskim. Każdy żołnierz otrzyma pięć funtów gratyfikacyi.

Londyn, 3 czerwca. Król Edward otrzymał ze wszystkich stron świata depesze, winszujące mu zawarcia pokoju. Cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef nadesłali powinszowania w najserdeczniejszych wyrazach.

Paryż, 3 czerwca. Ustąpienie gabinetu Waldecka-Rousseau będzie ogłoszono w jutrzejszym „Journal officiel“, poczem Loubet przystąpi do układów o utworzenie nowego gabinetu.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Dąbrowa-Górnicza, 4 czerwca. W ubiegłą sobotę powstał pożar w kopalni „Saturn“, należącej do Towarzystwa przemysłowo-górniczego (siedlisko zarządu w Łodzi). Z początku uważano pożar za mało znaczny, dziś jednak stwierdzić należy grozę położenia. Powstała kwestya zalania kopalni, odstąpiono jednak od niej i oddzielono miejsce katastrofy od pozostałych szybów przez wzniesienie muru. Po obliczeniu okazał się brak dwóch górników, którzy prawdopodobnie zostali przez dym uduszeni. Cała kopalnia obecnie jest nieczynną, co jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, kopalnia bowiem dostarczała około 130 wagonów dziennie węgla.

Z WARSZAWY.

— Zawarcie pokoju z boerami nie wpłynęło na giełdę, jak się tego powszechnie spodziewano. Giełda warszawska zanotowała tylko mocną tendencyę listów zastawnych miejskich. Obfitość odpoczywających kapitałów wróżyć każe poważną w listach zwyżkę.

— Na wczorajszym posiedzeniu komitetu Kasy literackiej pod przewodnictwem prof. Korzona, załatwiono kwestye gospodarcze, dotyczące się pożyczek i prolongat. Uchwalono przesłać podziękowanie p. E. Chrzanowskiemu za bezinteresowne wykonanie robót przy ogrodzeniu willi „Zielonki“ i za ofiarę drutu kolezastego.

— W nocy z 1 na 2 czerwca zmarł w Warszawie wybitny uczony, profesor fizyologii b. Szkoły Głównej i Uniwersytetu warszawskiego, ś. p. dr. Nawrocki.

— Kursy agronomiczne przy szkole Rontalera w Warszawie zostały zatwierdzone przez ministerium skarbu. Kursy te rozpoczynają się będą od klasy piątej i trwać będą równolegle do kursów handlowych przez wszystkie klasy następane.

— Wystawa kucharsko-spożywcza zapowiada się doskonale. Liczba zgłoszeń dochodzi już cyfry 400, a najliczniej obsłany został dział V „środków pomocniczych“, obejmujący: urządzenia, zastawy, bieliznę stołową, porcelanę, szkło, naczynia i t. p.

— Wczoraj w mieszkaniu domu № 14 przy ulicy Nowolipie spełniona została zbrodnia na tyle wielce zagadkowym. Nad ranem znaleziono w mieszkaniu p. Dorę Friedman, uduszoną ręcznikiem z zakneblowanymi ustami dziecięcym fartuszkim. P. Friedmanowa była słomianą wdową, mąż jej bowiem zamieszany w sprawę nadużyć na drodze nadwiślańskiej, wyjechał do Paryża. Będąc bardzo przystojną, młoda wdówka spędzała czas wesoło, przeważnie w mekkiem towarzystwie. W dzień morderstwa do mieszkania zgłosił się jakiś mężczyzna, który następnie wyszedł, zamknawszy drzwi. Służąca przedtem wysłana została na miasto. O powodach tego czynu krąży różne pogłoski, nie pozbawione dramatycznego zabarwienia. Tymczasem aresztowano tylko służącą.

STANISŁAW MONIUSZKO.

Trzydzieści lat upływa właśnie od chwili, gdy Stanisław Moniuszko wydał ostatnie technienie—a przecież żyje on pośród nas po dziś dzień i żyć będzie na zawsze, bo geniusz i dzieła jego są nieśmiertelne...

Z żalobną boleścią żegnano w d. 4 czerwca 1872 roku mistrza, który zamknął świeżo powieki, zostawiając po sobie pustkę i próżnię. Uciehły nagle jego piosenki, jakby spłoszone z gałązek ptaszyny... Warszawę wstrząsnęła wieść o tej śmierci, smutek ogarnął wszystkich: kto nam będzie śpiewał tak wymownie, z taką rzewnością i słodyczą?

I stawały przed nami owe postaci piękne i porywające z «Halki», «Strasznego dworu», «Verbum nobile», «Hrabiny», «Rokiczany», «Flisa», «Mildy», «Paryż», «Beaty», «Widm», świadcząc o geniuszu twórcy, który w sobie istotnie skupił liryczny geniusz narodu. Słusznie powiedziano o Moniuszce, że dla nas pieśń stworzył, dla nas ją pielęgnował. Moniuszko snuł nieprzerwaną pieśń z piersi swojej głęboko kochającej. Natchnienie jego było górne, zespoliło się też ono ściśle z natchnieniem Mickiewicza w «Widmach»—i szymbowało wysoko, pod słońce.

Moniuszce zawdzięczamy nie tylko szereg świetnych oper, zawdzięczamy mu rozkwit muzyki narodowej w pieśni...

To też pogrzeb Moniuszki, w d. 7 czerwca 1872 roku, jak to zaznaczają współcześni, był wspaniałym aktem czci społeczeństwa, złożonej

duchowi wielkiego śpiewaka. Tłumy nieprzejrzane zalegały drogę, a pochód na Powązki trwał pięć godzin. Hołd powszechny towarzyszył tej pielgrzymce żalobnej.

I oto ubiegło lat 30—a z pamięci o Moniuszce ogół nasz nie nie uronił, owszem wiele o nim się dowiedział, lepiej go poznał i jeszcze głębiej ukochał.

Teatr Wielki w Warszawie tę smutną rocznicę upamiętni przedstawieniem uroczystym.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— Coraz częściej przychodzi nam notować zgubne skutki pijaństwa wśród włościan naszych. Obecnie znowu zmuszeni jesteśmy zanotować podobny fakt. We wsi Zagłówek, gm. Bujny, pow. piotrkowskiego, u włościanina Ignacego Głowińskiego odbywało się wesele, podczas którego Józef Berliński, 65 lat wieku liczący, pochodzący ze wsi Bocianiczki, tak się uraczył monopolką, że, pomimo ratunku, zmarł nagle.

— Donoszą nam z powiatu piotrkowskiego, że podczas szalejącej w zeszłym tygodniu burzy z gradem we wsi Boryszewo, gminy Grobocin, została zabita od uderzenia piorunu 8-letnia dziewczynka Antonina Zielonka, przechodząca drogą.

Z Krakowa.

— Do dyrekcji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nadeszły wiadomości o nowych nawałnicach gradowych, które od połowy maja spustoszyły płony w kilkunastu powiatach i okolicach.

— Modrzejewska zaprzeczyła w pismach krakowskich pogłosce, jakoby miała zamiar opuścić scenę. Przyjedzie ona w lecie do Krakowa i Pragi czeskiej na odpoczynek.

— Wydział krajowy postanowił udzielić teatrowi ludowemu w Krakowie na rok bieżący subwencyę w kwocie 1000 koron, na rok 1903 zaś 2,000 koron.

— Sąd rozjemczy w sprawie Morskiego Oka odbędzie się w końcu sierpnia w Hradcu na jawnem, publicznem posiedzeniu. Potem sędziowie i członkowie pojedą na miejsce sporne. W Szmeksie, na stronie więc węgierskiej, zapadnie wyrok.

Z Poznania.

— Skazana w procesie wrześnińskim na 2^{1/2} roku więzienia Piasecka, po otrzymaniu odmownej odpowiedzi na prośbę o ulaskawienie, uciekła z trojgiem dzieci do Lwowa, gdzie zaraz zaopiekowano się nią tak serdecznie, iż z pewnością znajdzie sobie źródło na utrzymanie rodziny. Mąż, murarz z zawodu, został jeszcze chwilowo we Wrześni, by spieniężyć ruchomości, t. j. magiel i maszynę do szycia, poczem z resztą starszych dzieci połączy się z żoną. Pani Bednarowiczowa, od roku dopiero zamężna, skazana na rok więzienia, schroniła się również do Lwowa.

— Piętnastoletni syn chałupnika pod Janowcem przed mniej więcej 26 laty znikł z domu rodzicielskiego. Mówiono, że pojechał w świat z jakąś trupą wędrowną. W tych dniach zjawił się do rodziców, przywoząc znaczny majątek z Ameryki. Wyposażył on w gospodarstwa rolne siostry i braci, a rodzicom zostawił sumę na utrzymanie. Majątku dorobił się samodzielnie w ciągu 24 lat.

— Jan Trzewik, ogrodnik w Kopaninie, postarał się o zmianę nazwiska na Schumana. Widocznie polskie nazwisko sprzykrzyło mu się w zupełności.

Polacy na Górnym Szlązku.

Wobec stałego zaostrzania się stosunków pomiędzy Polakami a centrum katolickim i szerzenia się agitacji antycentralnej na Górnym Szlązku, „Kuryer Poznański“ umieszcza następujący pogląd na stosunki narodowościowe w tej prowincyi.

Ludność polska koncentruje się przede wszystkim na Górnym Szlązku w regencyi Opolskiej oraz w dwóch powiatach średnioszląskich w regencyi Wrocławskiej: w Namysłowskim i Sycowskim. Według spisu urzędowego z roku 1895 było na terytorium powyższym Polaków 1,138,389; doliczwszy do tego niedokładności i przyrost ludności za przeciąg ostatnich lat siedmiu, dojdziemy z pewną dokładnością do liczby półtora miliona. Tę cyfrę uważać musimy obecnie za miarodajną przy wszelkich naszych obliczeniach; być może jednak, że spis ludności z r. 1900, którego rezultaty nie zostały dotychczas ogłoszone, cyfrę tę jeszcze każe nam podnieść.

Wystarczy atoli spojrzeć na tablicę statystyczną, opracowaną według spisu urzędowego z r. 1895, by przekonać się o sile ludności pol-

„Teoria literatury polskiej”.

W. KOKOWSKIEGO.

(Warszawa 1902 r., nakł. L. Fliszera, druk J. Petersilgego w Łodzi, str. 141).

Nauczyciel szkoły handlowej łódzkiej p. Włodzimierz Kokowski nie po raz pierwszy występuje na niwie piśmiennictwa pedagogicznego. Cztery lata temu ogłosił drukiem krótką gramatykę języka polskiego, której pierwsze wydanie wkrótce się rozzeszło a drugie jest już dziś na wyczerpaniu. Dwa wydania w ciągu tak stosunkowo krótkiego czasu są najlepszym dowodem użyteczności książki i miarą jej rozpowszechnienia nie tylko w zakładach naukowych Łodzi, ale i daleko po za granicami bawelnianego grodu.

To wyjątkowe powodzenie gramatyki bez wątpienia stało się dla jej autora zachętą do dalszej pracy, której owocem jest właśnie nowy podręcznik szkolny, tym razem z dziedziny tak zwanej powszechnie „stylistyki“ czyli, mówiąc dokładniej, „teorii literatury“ polskiej.

Do nauki tego przedmiotu mamy kilka skądinąd dobrych nawet podręczników, które jednak traktują rzecz za obszernie, bądź też uwzględniają pojedyncze tylko działy teorii literatury: stylistykę właściwą, czyli naukę o stylu, pomijając np. teorię prozy i teorię poezyi lub udzielając o nich wiadomości w sposób nierównomierny i odwrotnie.

Podręcznik p. Włodzim. Kokowskiego ma tę własność zaletę przed innymi, że w krótkim zarysie obejmuje całość teorii literatury i—jak to autor wyjaśnia w przedmowie—ma „być rodzajem encyklopedyi, dającej gotowe, dokładne

a zwięzłe definicje wszystkich nazw stylistycznych, prozaicznych i poetycznych“... Trudno wymagać czegoś więcej od podręcznika do nauki, która trwa rok jeden, poprzedzając—jak dotychczas—systematyczne wykłady historii literatury, a która, wedle nowych poglądów pedagogicznych, winna odbywać się w ostatnim roku kursu szkolnego. Tak czy owak, niech tylko podręcznik poda uczniowi surowy materiał naukowy, należycie objaśniony i umiejętnie zgrupowany, niech mu da owo minimum wiadomości teoretycznych, nieodzownie potrzebnych przy nauce historii literatury w zakresie kursu szkolnego,—spełni swoje zadanie pomocnicze, znakomicie ułatwiając pracę nauczyciela.

„Teoria literatury polskiej“ p. Kokowskiego jest takim właśnie podręcznikiem.

Autor przedmiot swój podzielił na 3 części: pierwszą, najobszerniejszą, poświęcił stylistyce, w drugiej podał teorię prozy, w trzeciej teorię poezyi.

Stylistyka zawiera 2 działy: przymioty stylu i jego rodzaje. Rzecz o przymiotach stylu ma znów kilka poddziałów, odpowiadających poszczególnym wymaganiom stylu, poczynając od czystości języka a kończąc na ozdobności z całym arsenałem postaci i zwrotów retorycznych, umiejętnie usystematyzowanych w dołączonej na końcu działu tablicy schematycznej.

W teorii prozy autor wyszczególnia i objaśnia wszystkie rodzaje prozy, cytując równoległe tytuły najznakomitszych utworów i nazwiska najcelniejszych prozaików naszych. Wykład zamyka znów tabliczka schematyczna rodzajów prozy, która w umiejętnym układzie swoim pozwala orientować się z łatwością wśród mnożstwa materiału faktycznego.

Teoria poezyi dzieli się na 2 główne części. W pierwszej autor podaje zasady prozody polskiej, która tym sposobem poprzedza naukę poetyki, co uważamy za pomysł bardzo szczęśliwy;

przywykliśmy bowiem do tego, że metrykę, niby jakiegoś kopciszka, wyrzuca się zazwyczaj na sam koniec książki, a tymczasem ona winna być nieodzownym wstępem do wykładów o poezyi, która w mowie wierszowanej znajduje najpowabniejszy wyraz i najsilniej porusza struny naszych uczuć.

Część druga zawiera systematykę rodzajów poezyi z tablicą schematyczną na końcu; a więc epos, lirykę i dramat. Niestety jednak, poezya dramatyczna, o której sam autor powiada, iż stanowi ona najwyższy, najdoskonalszy rodzaj poezyi wogóle, opracowana została zanadto pobieżnie. Jestto zresztą jedyny poważny zarzut, jaki autorowi podręcznika zrobić możemy.

Brak ten łatwo da się usunąć w wydaniu następnym, ani na chwilę bowiem nie wątpimy, że książka p. Kokowskiego rychło się rozjeździe, jak i jego gramatyka. Przemawia za tem prostota i jasność definicyi, łatwo wdrażających się w umysł ucznia, systematyczność układu i—co w tego rodzaju wydawnictwach podkreślić należy—trafny dobór przykładów, wyjętych z dzieł najznakomitszych pisarzy polskich.

Szata, w którą autor przyoblekł pracę swoją, cała wogóle zewnętrzna strona wydawnictwa, nie pozostawia nic do życzenia. Polszczyzna wzorowa, jak przystało na autora gramatyki i nauczyciela języka polskiego (co raz rzadsza, niestety, zaleta piszących po polsku!); druk duży, czytelny, wyraźny, prawdziwie—„szkolny“; korekta—mówimy bez przesady—idealna (pomyśl, że zwyczajem, nie zawsze praktykowanym przez sprawozdawców, przeczytaliśmy książkę p. Kokowskiego od deski do deski, nie zauważyliśmy ani jednej omyłki druku). Słowem, strona techniczna książki może być wskazówką, jak podręczniki szkolne wydawać należy.

skiej na terytorium wymienionem. Tablica ta przedstawia się następująco:

Powiat:	Ludność ogólna:	Ludność polska:
1) Pszczyński	101,979	91,774
2) Rybnicki	87,557	78,801
3) Raciborski	141,476	64,000
4) Katowicki	145,223	109,000
5) Bytomski	195,538	156,000
6) Zabrzeński	91,137	73,000
7) Tarnogórski	57,547	46,000
8) Tosko-Gliwicki	112,428	84,300
9) Lubliński	46,259	42,000
10) Wielko-Strzelecki	69,666	63,000
11) Kozielski	70,606	64,000
12) Głubczycki	86,210	5,000
13) Prudnicki	98,764	50,000
14) Opolski	129,181	104,000
15) Niemodliński	38,816	4,000
16) Olesznieński	49,105	44,000
17) Kluczborski	46,339	35,070
18) Namysłowski	35,967	14,000
19) Sycowski	49,986	25,000

W pow. Raciborskim widzimy jeszcze znaczny procent Morawian; liczba ich dochodzi do 65,000; w pow. Głubczyckim jest ich również przeszło 9,000.

Okręgi wyborcze, odpowiadające określonemu wyżej rozkładowi, są następujące: 1) Kluczborsko-Olesznieński posłem obecnie: ksiądz Hohenlohe-Oehringen, konserwatysta; 2) Opolski (Szmula Polak, centrowiec); 3) Wielko-Strzelecko-Kozielski (Głowatzki, centrowiec); 4) Lublińsko-Gliwicki (hr. Ballestrem centrowiec); 5) Bytomsko-Tarnogórski dr. Stephan, centrowiec; 6) Katowicko-Zabrzeński (Letocha, centrowiec); 7) Pszczyńsko-Rybnicki (Faltin, centrowiec); 8) Raciborski (Frank, centrowiec); 9) Prudnicki (Strzoda, Polak, centrowiec).

W okręgu Raciborskim Polacy mają większość tylko w przymierzu z Morawianami. W innych okręgach posiadają wszędzie absolutną przewagę liczebną.

PANCERZ ŻEGLENIA

Na wystawie wynalazków polskich techników we Lwowie wielkie zainteresowanie obudza pancerz Żeglenia, tkanina, od której kula rewolwerowa bezsilnie się odbija. Zwiędzający z pewnym niedowierzaniem, ale i z pewnym szacunkiem dotykają tej lśniącej, cienkiej tkaniny a tak mocnej, jak mocną jest myśl ludzka, skierowana ku słuzeniu dobru ogólnemu.

Ponieważ co do właściciela tego wynalazku istnieją sprzeczne wiadomości, mieszane bywają nazwiska Żeglenia i Szczepanika, niektórzy zaś mówią o dwóch odrębnych wynalazkach, więc stwierdzić trzeba, że wynalazcą jego jest Żegleń i on jedynie posiada na niego patent.

Przed kilku laty dla wydoskonalenia i eksploatacji tego wynalazku, złączył się Żegleń ze Szczepanikiem, a raczej ze spółką eksploatacji wynalazków Szczepanika, udoskonalił na podstawie wskazówek Szczepanika swą tkaninę, lecz później, gdy ministerium austriackie nie przyjęło oferty spółki, rozszedł się Żegleń ze spółką Szczepanika i czas jakiś pracował na własną rękę w Chicago, gdzie urządził mały warsztat i wiele swoich „pancerzy” sprzedał.

Dopiero przed niedawnym czasem związał się Żegleń ponownie ze spółką Szczepanika i jej kapitałami rozpoczyna stawiać wielką fabrykę w Chicago.

Na wystawie lwowskiej widzimy kilka okazów kulochronnej materii przedstawiających, niejako jej historię. Więc najpierw jest tkanina, z którą robiono pierwsze próby w Chicago 1897, potem pancerz, zrobiony z grubych paszków jedwabnych, dalej tkanina wykonana w szkole tkackiej w Akwizgranie pod kierownictwem Reiserera a według wskazówek Żeglenia i Szczepanika, dalej tkanina wykonana w warsztacie Żeglenia w Chicago, dalej dwa okazy, z którymi robiono próby w arsenale wiedeńskim, następnie tkaninę wykończoną w szkole tkackiej w Akwizgranie i opatrzoną z wierzchu blachą stalową dwa milimetry grubości, a której nie przebijały kule najlepszych karabinów na 300 kroków, a wreszcie sam pancerz kulochronny we formie eleganckiej kurtki, podszytej materia o tkackim wykończeniu, nie pozostawiającem nic do życzenia; tej kurtki nie przebija żadna kula rewolwerowa ani najostrejczy szylet.

Żegleń bawił przez kilka dni we Lwowie. Jest on braciżkiem OO. Zmartwychwstańców. Liczy lat 32; wzrostu bardzo niskiego, oczy ma jasno-niebieskie i płową czuprynę; wydaje się być bardzo łagodnym i flegmatycznym, ale wytrwałym i zniechęcającym się żadnymi przeszkodami.

Przed kilku dniami odjechał do Ameryki, dokąd wkrótce ma przybyć także Szczepanik i razem zakładać będą w Chicago wielką fabrykę tkanin Żeglenia.

Projekt kolonizacyi.

—?—

Z posiedzenia komisji sejmu pruskiego, która w sobotę 13 głosami przeciw siedmiu uchwaliła projekt, żądający nowych 250 milionów na kolonizację ziem polskich, podajemy jeszcze niektóre szczegóły.

Dep. Wallenborn imieniem centrum katolickiego oświadczył, że stoi ono nienaruszenie na gruncie deklaracji, złożonej przez przedstawicieli stronnictwa w izbie; jeżeli uczestniczy w naradach komisji, to tylko w nadziei poprawienia projektu, ale i w takim razie centrum głosować będzie przeciw całej ustawie.

Dep. Ehlers (wolnomyślny) wątpi o to, czy olbrzymia ta suma jest niezbędna. W każdym razie należałoby usunąć z projektu, który ma na celu niepożądaną przez wielką część ludności germanizację, te działy, które powszechnie doznały sympatycznego przyjęcia, jako to popieranie leśnictwa. Mówca żąda, aby uchwaloną dotąd sumę 200 milionów marek na kolonizację podwyższyć tylko o 100 milionów.

Minister rolnictwa, Podbielski, dowodzi wbrew zdaniu poprzedniego mówcy, że przeciw działalności komisji kolonizacyjnej nie pozostała bez zbawiennego skutku; choroby wieku dziecięcego trzeba było przecierpieć; niepodobna już dzisiaj po kilkunastu latach żądać wielkich rezultatów.

Żądana w art. I suma 150 milionów jest przeznaczona przedewszystkiem na zakupno dóbr, nie na cele leśnicze. Suma wydana będzie dopiero w dłuższym szeregu lat. Ciągłość systemu politycznego wymaga jednak uchwalenia ryczałtu.

Minister skarbu, Rheinbaben, wyznaje, że chodzi o to, aby na miejsce wielkiej własności, która przez właścicieli swoich z zagranicy źle jest administrowana, utworzyć nową wielką własność, która będzie wzorowo w interesie prowincyi zarządzana i której właściciele będą pożądanym, dobroczynnym wpływem wywierali na ludność.

Minister wykazywał przykrości, na jakie są narażeni katolicy niemieccy w prowincjach polskich, którzy uważani są częstokroć przez Polaków za odszczepieńców. Rząd daleki jest od zamiaru upośledzenia wyznania katolickiego przy kolonizacyi.

Dep. Tiedemann (znany hakatysta) utrzymuje że Polacy bardziej nienawidzą katolików niemieckich, niż protestantów. Sprzeciwia on się wnioskowi Ehlersa.

Deputowany Hirsch (wolnomyślny) wyświelta dotychczasowe niepowodzenia polityki antypolskiej.

Dep. Fuchs (centrum katolickie) wyraził się przychylnie o gospodarczej stronie projektu; jeżeli budzi on jednak wstręt w nim, to tylko skutkiem swojej tendencji politycznej, wrogiej dla współobywateli państwa. Odrzucenia on projekt z pobudek chrześcijańskich i państwowych.

Dep. Hobracht (nacjonal-liberalny) jest przeciw wszelkiemu uszczupleniu sumy żądanej, aby oddalić podejrzenie, jakoby pomiędzy rządem a reprezentacją narodu w tej ważnej sprawie nie było zgody.

Dep. Ernst (związek wolnomyślny) stwierdza, że wprawdzie 20,000 Niemców osiedlono w poznańskim, wszakże podwójna liczba ich opuściła prowincję.

Komisja uchwała art. I (powiększenie funduszu kolonizacyjnego z 200 na 350 milionów marek) 14 głosami przeciw 6. Przy art. II (100 milionów na zakupno dóbr państwowych) dep. Wentzel żądał rozszerzenia działalności komisji kolonizacyjnej na jego także okolicę (Między-

rzec-Babimosty), gdzie również niebezpieczeństwo ze strony Polaków grozić zaczyna. Minister Rheinbaben ostrzegł przed rozpraszaniem sił. Komisja uchwała art. II 13 głosami przeciw 7, poczem taką samą liczbą głosów uchwała cały projekt prawa.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Filipiny.

Jednym z pasierbów zajęcia ogólnego są między innymi wypadki na Filipinach, o których zapomnienie tem się zresztą po części tłómaczy, że według informacji amerykańskich, od czasu mianowicie ujęcia czy zdrady Agnivalda, wszystko się tam skończyło i wyspy stały się niezaprzeczoną już przez nikogo własnością, a raczej zdobyczą Stanów Zjednoczonych.

Tymczasem rzeczy wyglądają tam trochę inaczej. Wychodzi to na jaw już z samego ostatniego raportu generała Rella, że po poddaniu się ostatniego wodza „powstańców” na Luçonie, Mallwara, zdaje się, że „północną część archipelagu można uważać za zupełnie uspokojoną.” Świadczy o tem również rozpaczliwy opór krajowców w Samarze, którego niezbyt wiarogodny obraz dają pertraktacje sądu wojennego w Manili.

Zresztą Amerykanom zagraża nowa wojna z Morosami, która bodaj czy nie okaże się niebezpieczniejszą od wojny z Tagalami. Ci morosi są najbardziej wojowniczym szczepem Malajów na całym archipelagu, a mają być tak liczni, że w razie potrzeby mogą wystawić 700,000 mężczyzn zdolnych do boju; a że są mahometanami, więc trzeba wziąć w rachunek i fanatyzm ich religijny w walce z Amerykanami.

Powodem zatargu był niespodziany napad na mały oddział amerykański, eskortujący transport karabinów maszynowych. Napastnicy zabrali broń, przyczem jeden z Amerykanów został zabity. Żądanie wydania sprawców napadu tak zwani „datos”, to jest naczelnicy, zupełnie ignorowali, a nawet wielce protegowany dotąd przez Amerykanów sultan grupy wysp Sulu zdaje się ani palcem nie poruszył, żeby protektorom swoim dać jakiegokolwiek zadosyćuczynienie.

Wobec tego generał Chaffée postanowił d. 28-go b. m. oddział z 1,200 ludzi złożony wyprowadzić na wyspy Sulu, w celu ukarania napastników i przywrócenia powagi sztandarowi amerykańskiemu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, z tego wywiąże się wojna regularna; a że wtedy i Tagale znowu głowę podniosą, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

—z—

Wolne żarty.

—:—

Teatr łódzki w „Bagateli”.

„Salamandra”. Sztuka w 4-ach aktach St. Greybnera.

Rojno tłumno w „Bagateli”

Od gromady ludzkiej...

Nie dziwota! Boć to przecie

Zagrał teatr — łódzki.

Cześć dla sztuki, talent, zgranie

Jak świetnej kapeli...

To nie żadna — bagatela

W naszej „Bagateli”.

A i sztuka, którą serca

Widzów Greybner pan drze,

Godna, żeby wołać: Brawo!

Greybner w „Salamandrze”.

Gdy tak wdzięk niebagatelny

„Bagatela” wciela,

Dorzucimy — bagatelkę;

Wiwat „Bagatela”!

(„Kur. Św.”)

Jeszcze jedno „Nad”.

— Otóż, wyobraź sobie, mam teraz u siebie prawdziwą nad-teściową...

— No?

— Wprowadziła się do mego mieszkania matka mojej teściowej...

4886.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty lisitopadowej 1901 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 23 przy ulicy Nowowojskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 593 kopiejek 33, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 23,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (23) września 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

2) pod № 29 przy ulicy Podrzecznej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rb. 7,800 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 332 kop. 73, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,560, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11,700; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 10/23 września 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

3) pod № 30 przy ulicy Św. Jakóba, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 11,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 509 kop. 78½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,300, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10/23 września 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

4) pod № 35 przy ulicy Św. Jakóba, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 472 kop. 72½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,860, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10/23 września 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

5) pod № 47 przy ul. Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 60,700, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 3816 k. 37, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12,140, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 91,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11/24 września 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

6) pod № 647L przy ul. Pasażu Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 799 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,700, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11/24 września 1902 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

7) pod № 53ca przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 7,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 320 kop. 52, vadium do licytacji złożyć się mający wynosi rb. 1,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11/24 września 1902 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

8) pod № 54b przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 33,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1122 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 49,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11/24 września 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

9) pod № 54c przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 498 kop. 41, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11/24 września 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Saroskiem.

10) pod № 54d przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 544 k. 85, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2880, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 września 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

11) pod № 58a przy ul. Aleksandryjskiej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 365 kopiejek —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 września 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

12) pod № 74 przy ulicy Franciszkańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,600, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 367 kop. 15, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,920, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,400, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 września 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

13) pod № 75 przy ul. Podrzecznej i Stodolnianej obc. pożyczką Towarzystwa rubli 7,500 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 345 kop. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 września 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

14) pod № 187 przy ul. Kościelnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 7,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 315 kop. 05, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 15,80, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 września 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

15) pod № 192 przy ul. Starym Rynku obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 7,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 313 kop. 92, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,440, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,800; termin sprzedaży wyznaczono na d. 13/26 września 1902 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

16) pod № 199 przy ul. Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 374 kopiejek — vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 września 1902 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

17) pod № 211 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 782 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 września 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Saroskiem.

18) pod № 211d przy ul. Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 11,500, należność Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 470 kop. 78½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,300, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 września 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

19) Pod № 222 przy ul. Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 604 kop. 38, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,580, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 września 1902 przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

20) Pod № 250a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,600, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 606 kop. 10, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,920; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 września 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

21) Pod № 272n przy ul. Cegielnianej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 27,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1047 kop. 89, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 40,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 września 1902 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

22) Pod № 307aa przy ul. Północnej, obciążona pożyczką Tow. rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 340 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17/30 września 1902 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

Łódź, dnia 18/3 maja 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor A. Dobranicki

Dyrektor Biura A. Rosicki.

Frachty

bezwartościowe, zgubione zeszłego wtorku oddać proszę za wynagrodzeniem. Ul. Piotrkowska 93 m. 18. 683-3-1

Majątek ziemski

siedm. włók, dom mieszkalny murowany, o czterech pokojach, park duży i piękna gleba pszenna; inwentarz doskonały, do sprzedania zaraz; od st. drogi kaliskiej 10 wiorst. Wiadomość Średnia 30 m. 3. 681-3-1

PRACOWNIA

HAFTU

przyjmuje wszelką robotę w zakresie haftu wchodzącą, również wyprawy od najwzrostniejszych do najskromniejszych po cenach przystępnych. Przyjmuje użycie do haftu.

Przejazd № 14 w sklepie W. Dołńskiego. 536-3-1

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania zaraz meble z trzech pokoi; stołowego, sypialnego i gabinetu, az bardzo przystępną cenę.

Wiadomość ul. Piotrkowska № 130 m. 13 od 11 do 4. 682-3-1

Letnie mieszkanie.

Jeden lub dwa pokoje z werandą, z całodziennym utrzymaniem przy rodzinie, blisko stacji kolejowej, dla małżeństwa lub pojedynczych osób do wynajęcia. Wiadomość w admin. „Rozwoju”. 670-3-1

Pierwszorzędnym z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK
rbi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenia artystyczne
Spacerowa № 31.



Dobre i ładne

kapelusze miękkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

OGŁOSZENIE.

Zarząd

3-3

Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

ogłasza, że towary i bagaże z pociągów osobowych a także rzeczy pozostawione lub zgubione na stacjach, w wagonach lub na drodze żelaznej Fabryczno-Lódzkiej, o nie odebraniu których ogłoszono w gazetach miejscowych i „Piotrkowskich Gubernskich Wiadomościach” w 1901 r. 17 i 24 lutego i 3 marca №№ 7, 8 i 9; 17, 23 i 30 marca №№ 11, 12 i 13; 16, 23 i 30 czerwca №№ 24, 25 i 26; 14, 21 i 28 lipca №№ 27, 29 i 30; 25 sierpnia i 1 i 8 września №№ 34, 35 i 36; 20, 27 października i 3 listopada №№ 43, 42 i 44; 17 i 24 listopada i 1 grudnia №№ 46, 47 i 48; 15, 22 i 29 grudnia №№ 50, 51 i 52. W 1902 roku 22 stycznia 2 i 9 lutego №№ 4, 5 i 6, na zasadzie paragrafu 40 i 90 Ogólnej ustawy dla rosyjskich dróg żelaznych będą sprzedane na stacji osobowej Łódź dnia 4 (17) czerwca r. b. o godzinie 10 rano publiczną licytacyję.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedpołudnie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczaiów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10 Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.
Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

3-1

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. marcu i kwietniu r. b. za frachtami st. Bendzin № 513 skrzynki próżne drewniane, B. Ajdeman; Myszków № 123 grymple, Enfrid; Myszków № 141, 142 kapelusze słomkowe, Kantor; Krzemieniec № 3554 szprychy dębowe, Gandelman; Mardarówka № 148 wyroby bawełniane, W. Jankielewicz; Odessa miasto № 6458 wino winogronowe, Rozenberg; Brześć II № 6386 oliwa, I. Podkorna; Witebsk № 18392 przędza, Przedzalnica Iau; Witebsk № 18063 towar lokciowy, Hamburg I. Brauner; Ryga III № 1220 gwoździe druciane Akcyjne Tow. Star i S-ka; Aleksandrów № 3857 szmaty, Oppenheim; Aleksandrów № 4492 szuwaks, Ross. Tow. Przewozowe; Aleksandrów № 4565 drut żelazny, Ajentura komorowa-Danciger; Aleksandrów № 4752 szmaty, Ajentura komorowa; Mitawa № 12918 wyroby żelazne, Kramer; Minigraben № 12987 ultramarina, Lewerkuz; Warszawa W. posp. № 3711 książki, S. Przybylski; Warszawa W. posp. № 3995 kapsle papierowe, I. Szmolke; Warszawa W. № 9620 wyroby żelazne, I. Dikstein; Warszawa W. № 9631 towar lokciowy, A. Orzech; Warszawa W. № 9647 łyżki blaszane, A. Lewita; Warszawa W. № 9972 wino winogronowe, T. Dangel; Warszawa W. № 10027 koniak zagraniczny, I. Kempner; Warszawa W. № 10011 spirytus, Justman; Warszawa W. № 10002 lampy elektryczne, Meteor; Siedlce № 1910 rzeczy domowe, Rubin; Końskie № 5838 kamień ciosowy, Prezis; Moskwa tow. № 21894 sukno, Z. Persic; Kremeneczug № 26181 piolun, mięta i rumianek, S. Snapir; Pawłowo № 865 przędza wełniana, S. Pawlow-Spiro; Moskwa miasto № 16438 nowe rogoże, G. Jernilow; Moskwa miasto № 15486 towar wełniany, Rusanow-Kurc; Małochangielsk № 241 towar lokciowy, Nieczytelny; Sarausk № 388 towar wełniany, Kerbickow; Wilno № 18643 towar wełniany, Gordon; Naciczewań № 8723 wino winogronowe, H. Titrow; Ryłsk № 1043 towar wełniany, M. Czertkow; Konotop № 3113 towar wełniany, Czerwiński; Kotelnikowo № 82, 101 towar lokciowy, Burow; Kowno № 7312 wyroby wełniane, Eljaszew.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Choroby weneryczne, skorne i moczościowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

345 5

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudnia, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-22

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudnia. Panie od 5 do 6 popoł. W niedzielę 9-12 2-4 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-38

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. W niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł. Łódź. Zawadzka № 4.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39. 514-30-17

Dr. Solowiejczyk

Specjalnie choroby dzieci.

ulica Piotrkowska 123.

Przyjmuje od 9-10 i od 3-5 pop. 621-8-4

Buchalter

z rosyjskim i polskim językiem i po części z niemieckim, z wieloletnią praktyką w handlowo-przemysłowych zakładach poszukuje zajęcia. Oferty składać w adm. „Rozwoju” dla „B. S.” 645-8-8

Do wynajęcia

Letnie mieszkania

ze wszelkimi wygodami, blisko lasu, w ładnym ogrodzie położone. Produkty spożywcze na miejscu tanio. Władomość w Rogowie w sklepie W. Sarsa koło dworca kolejowego. 648-3-3

W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i leśnej

W mojej Szkole

podezas lata udzielałem korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Poro umieć się można na miejscu w Koluszkach.

Franciszek Doleski.

627-d-6

Letnie mieszkania

składające się z sześciu domów, po czterech pokoje w każdym, są zaraz do wynajęcia w Przygotowie, 5 wiorst od Sulejowa a 9 od Piotrkowa. Okolica piękna, leśna i przetrzyta rzeczką. Komunikacya pocztowa codziennie. Władomość u miejsc u Jana Sobczaka. 654-3-3

Letnie mieszkania

o 2 wiorsty od Spaly, przy Piliicy, do odnajęcia na warunkach bardzo przystępnych. Okolica górzysta i leśna. Bliższa wiadomość u p. Urbanowskiego, Cmentarna № 7. Dla chcących wynająć, konie wysyła się gratis. 547-4-4

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13. duża szymba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-4848

Człowiek w starszym wieku, samotny, znający języki: rosyjski, polski i łacinię, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (woźnego, portjera lub opiekę nad dziećmi). Władomość Staro-Brzezińska № 5 u ry-marza. 1022-2-2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-9we

Dwie magły do sprzedania razem albo pojedynczo zaraz, tanio. Zawadzka 28. 1020-3-2

Do sprzedania bilard. Benedykta № 33 w piwiarni. 1032-3-1

Fortepian do exerecyowania się na go-dziny, także lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficylnie. 230-d-10

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Stadium”. d-wes13

Osoba młoda, energiczna, znająca się do-orze na gospodarstwie domowym, poszukuje posady do zarządu domu. Oferty pod lit. „R. Z.” składać w adm. „Rozwo-ja”. 995-6-3

Otomana salfianem kryta, szafka palisan-drowe, tremo, łóżko, wanna i kuchenne sprzęty do sprzedania. Wschodnia 39 m. 14. 1007-3-28we

Potrzebna jest panienka, znająca dobrze krój i szycie krawieczechy i damskiej do domu prywatnego. Wiadomość ulica Piotrkowska № 88 monopl. 1019-3-2

Potrzebna dziewczynka do usługi. Dru-ga 95 m. 5. 3-2

Potrzebne zdolne panny do szycia bieli-zny za dobrem wynagrodzeniem. Piotr-kowska 145. Emma Rampol. 1035-4-1

Panny do krawieczechy potrzebne za-raz do magazynu A. Głanz, Łódź, Kon-stantynowska 13, I-sze piętro. 1036-3-1

Potrzebna osoba do zajęcia się g.spo-darstwem domowym. Ulica Średnia 20, m. 4. 1005-2-188

Potrzebne zdolne staniczarki, s.podniezar-ki i podrepcz. „M-lle Ada”, Piotrkow-ska 103 m. 24. 1028-3-1

Potrzebne zaraz panny do pracowań su-kien. Dzielna 34 m. 5. 1030-3-1

Potrzebne są zaraz staniczarki i spódnic-zarki. Ul. Konstantynowska 23 u Ko-łudzkiej. 1031-3-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szezo-pański. 441-d-12

Poszukuje się guwernantki, francuski, na wyjazd na letnie mieszkanie. Wiado-mość ul. Zielona № 3 m. 4. 1025-3-2

Panienka młoda, energiczna, u-o-czywszy 4-letni kurs gospodarczy w Chylicz-kach, poszukuje odpowiedniej posady w do-mu za-nożnym. Oferty pod lit. „W. W.” składać w adm. „Rozwoju” 994 5-3

Poszukuje zarządu domem, zupełnie obe-znany z meldunkami i przepisami adm-inistracyjn-pollyjnymi. Oferty w „Koz-woju” pod lit. „Rządca A. Z.”

Rower do sprzedania za 50 rb. w do-brym stanie. Staro-Zarzewska № 163. 1014-3-3

Rower nowy do sprzedania. Wiadomość ul. Franciszkańska 4 m. 17 od 3-7. 1023 3-2

R. b. i kop. 50 nagrody temu, kto odlo-sie zgubione breloki (kółko a na tem 13 breloków na łań-cuszkach) na ul. Piotrkowską 49 drugie piętro do p. Tykociner. Jest to bardzo droga pamiątka. 1029-1-1

Rower mało używany, dubeltowa prze-kładnia jest do sprzedania ulica Cegi-elnana № 107. 1024-3-2

Służąca umiejąca gotować potrzebna na wyjazd. Wiadomość: Kinetograf, No-wy-Rydek № 4. 1017-3-3

Uczeń 6 klasy szkoły przemysłowej po-szukuje wyjazdu na wieś. Oferty pro-szę składać w adm. „Rozwoju” pod „Uczeń 6 klasy”. 909-d-7

Wdowa lat 30 ze średnim wykształce-niem, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca w Łodzi lub na wyjazd. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „Wdowa”. 1001-6-5

Zaginęła dziewczynka lat 4, na imię Ma-nusia, ubrana w granatową sukienkę, w żółte trzewiczki. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Konstantynow-ska № 65 m. 17. 1026-3 2

Zaginęła karta pobytu na imię Czesławy Kozłowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 981-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Kosmosa Naporowskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1018-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Zdzisława Kanabrockiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1015-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Loba wydana z magistratu m. Łodzi. 1013-3-3

Zakład paszportu zagranicznego na imię Józefy Łuczka, wydany z gm. Krzepno. 1033-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Waleryi Marcinowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1034-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Owezarek, wydana z magistratu m. Ło-dzi. 999-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Chwał Wol-mań wydana z magistratu m. Łodzi. 1004-4-4

Zarząd Stowarzyszenia Nauczycieli i Nauczycielek Wyzn. Mojż.

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż w dniu 5 czerwca r. b. odbędzie się w Helenowie, w celu powiększenia funduszu Stowarzyszenia

Wielka Zabawa dla dzieci

z następującym programem, złożonym z rozmaitych gier, tańców, ćwiczeń gimnastycznych, puszczania balonów, ceremonialnego marsza, confetti, fajerwerków, oświetlania wodospadu bengalskim ogniem etc. etc. Nadto przygrywać będą na zmianę 2 orkiestry wojskowe.

Początek o godz. 3 popoł.

W razie niepogody zabawa zostanie odłożoną do poniedziałku dnia 9 czerwca r. b.

Bilety wejścia dla dorosłych 60 kop., a dla dzieci, uczniów i uczenie 45 kop., nabywać można codziennie w lokalu Stowarzyszenia (Zielona № 11) w dniu zaś zabawy od 1 popołudniu przy kasie.

UWAGA. Marsz ceremonialny rozpocznie się punktualnie o godz. 5 po południu.

665-3-3

Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.
560-d-9

Mleczarnia Ziemiańska

ul. Dzielna № 30. Filie: Piotrkowska
№ 84, 225 i Średnia № 30.

Poleca zawsze świeże i w najprzedniejszych gatunkach produkty wiejskie po cenach możliwie przystępnych. Mleko we flakonach rozsyła się na zamówienia dwa razy dziennie bez różnicy co do ilości.
527-15-13

Sielanka

Cukiernia i mleczarnia

w ogrodzie

Cegielniana № 16

Codziennie koncert znanego smyczkowego kwintetu pod dyr. p. **Stupieckiego**.
Początek koncertu o 7½ wiecz.

663-3-2

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia Parowa

CH. GEBER

w Grochowie pod Warszawą

Filia w Łodzi, ulica Zielona 5.

Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuje wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watawne, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp. **Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi tj. palić się płomieniem nie będą.**

Filia w Łodzi, ul. Zielona 5.

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 23 maja (5 czerwca) roku bieżącego o godzinie 10 z rana w sali posiedzeń w domu Towarzystwa odbędzie się publiczne losowanie listów zastawnych Towarzystwa seryi II, III, IV, V i VI w kwocie ogólnej rb. 293,000.

Za Prezesa Dyrektor **S. Rosenblatt**

Dyrektor biura **A. Rosicki.**

Łódź dnia 15/28 maja 1902 r.

2-2

M. Sprzączkowski

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

r-45

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 22 Мая 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

A. O. Teschich

Łódź, Widzewska №. 64.

Fabryka materyałów

Korkowo-izolacyjnych, Asfaltu i Tektur dachowych

poleca:

Najlepszą tekturę asfaltową „Bitum“,

Smołę gazową destylowaną,

Lak asfaltowy,

Holecement,

Klebmasę

Carbolineum,

Korkowe wyroby do izolacji,

Łupiny korkowe

Płyty korkowe

Cegły korkowe

Masę azbestową „Azbestolit“,

wykonywa najtaniej:

Pokrycia dachów tekturą asfaltową, wszelkie asfaltowania, izolację rur i kotłów parowych.

Na żądanie cenniki i kosztorysy.

GWARANCJA.

661-10-2

FOLWARK

do sprzedania na prawach włościańskich, mający 58 mórg, w tem 30 mórg łąki i 25 mórg ornej ziemi, resztę zajmuje las i zagajnik. Torfu jest do 20 mórg, w łąkach. Siana można zebrać przeszło 1000 cetnarów rocznie, okolica wesola, przechodzą dwie rzeki, przy szosie, jadąc z Łasku do Piotrkowa, gmina Wodlew, Własność Ignacego Kęblowskiego w Janówku. Cena 9000 rb.

639-4-3

ŁÓDZKA

KASA POSAGOWA

Zawiadamia niniejszem p. członków, że pierwsze ogólne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 7 czerwca r. b., o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa Strzeleckiego przy Wodnym Rynku i uprasza p. członków, którzy nie otrzymali zawiadomienia z powodu mylnie podanego adresu, o łaskawe zgłaszanie się do biura po odpowiednie zaproszenie do czwartku włącznie.

677-3-2